

LESZEK KUSAK

O FAŁSZOWANIU SPUŚCIZNY NIETZSCHEGO

Lektura artykułu Władysława Kaniowskiego *Nietzsche sfalszowany?* nasunęła mi wiele uwag, którymi chciałbym się podzielić z czytelnikami. Autor poruszył w swej pracy bardzo ważne dla recepcji Nietzschego problemy. Jednak sposób w jaki to uczynił budzi moje zastrzeżenia.

W części wstępnej artykułu Kaniowski wyróżnia trzy okresy recepcji filozofii Nietzschego. Uzupełnienia wymaga jego propozycja, aby początek filozoficznej refleksji nad twórczością autora *Zaratustry* usytuować w roku 1919. Kaniowski nie podaje bowiem żadnych argumentów przemawiających za przyjęciem takiego rozwiązania. Tymczasem nie jest ono oczywiste. W zachodnioeuropejskiej literaturze poświęconej autorowi *Jutrzenki* najwięcej zwolenników zdobyła sobie teza, że prawdziwie filozoficzne analizy dzieł Nietzschego pojawiły się dopiero w latach trzydziestych XX wieku i były dziełem trzech osób: K. Löwitha, K. Jaspersa i M. Heideggera¹.

K. Löwith poświęcił Nietzschemu kilka cenionych do dnia dzisiejszego prac: *Kierkegaard und Nietzsche* (1933 r.), *Nietzsches Philosophie der ewigen Wiederkunft des Gleichen* (1935 r.), *Jacob Burckhardt* (1936 r.), *Von Hegel zu Nietzsche* (1941 r.).

K. Jaspers już w 1934 roku rozpoczął w Heidelbergu wykłady z filozofii Nietzschego. Z wykładów tych powstała w 1935 roku książka *Nietzsche. Einführung in das Verständnis seines Philosophierens*, która opublikowana została w roku 1936. Zaliczana jest ona do kanonu podstawowych dzieł interpretujących filozofię autora *Wiedzy radosnej*.

Własną, bardzo oryginalną wizję Nietzschanizmu stworzył w latach 1936—1946 także M. Heidegger. Przygotował on wtedy (i częściowo

¹ Zob. P. Köster: *Die Problematik wissenschaftlicher Nietzsche-Interpretationen*. W: „Nietzsche-Studien” 2 (1973); V. Gerhardt: *Hundert Jahre nach Zarathustra. Zur philosophischen Aktualität Nietzsches*. „Zeitschrift für Didaktik der Philosophie” 3 (1984), s. 127—137. Wyżej wymieniony artykuł V. Gerhardta opublikowany został także w najnowszej jego książce jako jeden z jej rozdziałów. Zob. V. Gerhardt: *Pathos und Distanz. Studien zur Philosophie Friedrich Nietzsches*. Stuttgart 1988, s. 188—216.

wygłosił we Fryburgu) cykl wykładów, w których Nietzsche uznany został za jednego z najważniejszych filozofów XX wieku. Zdaniem Heideggera, filozofowie naszego stulecia tworzą w cieniu Nietzschego, niezależnie od tego, czy fakt ten uświadamiają sobie, czy też nie.

Argumenty przemawiające za przyjęciem tezy, iż dopiero w latach trzydziestych stworzone zostały podstawy prawdziwie filozoficznej interpretacji dorobku Nietzschego, są trudne do obalenia. Nazwiska Löwitha, Jaspersa i Heideggera mówią same za siebie. Mimo to pojawił się w literaturze zachodnioeuropejskiej pogląd, że początek filozoficznych analiz spuścizny Nietzschego utożsamiać należy z monumentalnym dziełem Heideggera *Nietzsche*, które opublikowane zostało dopiero w 1961 roku. Podstawowe tezy tej pracy sformułowane zostały przez Heideggera już w latach trzydziestych w trakcie wykładów poświęconych Nietzschemu. Jednak krąg słuchaczy wykładów Heideggera był niewielki i nie znalazły one wtedy szerszego odzewu. Heideggerowska wizja filozofii Nietzschego funkcjonować zaczęła w świadomości filozofów dopiero po ukazaniu się pracy *Nietzsche* (1961 r.). Jak stwierdza jeden ze zwolenników tego poglądu M. D j u r i ć, *ostatni etap recepcji Nietzschego, w którym się właśnie znajdujemy, jest przede wszystkim filozoficznie ukierunkowany i umotywowany. Nietzsche jest ważny dzisiaj głównie jako myśliciel, i to wybitny, a nie wyłącznie jako pisarz. (...) Etap ten zapoczątkował M. Heidegger w swej próbie interpretacji Nietzschego. (...) Heidegger ustanowił filozoficzną miarę, która musi być zobowiązująca dla każdej przyszłej dyskusji z Nietzschem**.

Odzew z jakim spotkało się dzieło Heideggera był imponujący. Pojawił się cały szereg wartościowych rozpraw aprobujących lub też krytykujących jego stanowisko³. Renesans Nietzscheizmu nie tylko w Europie ale i w Stanach Zjednoczonych — stał się faktem.

Problem początków filozoficznej interpretacji dzieł Nietzschego nie jest, jak widać, łatwy dla rozstrzygnięcia. Być może propozycja Kaniowskiego ma jakieś racjonalne uzasadnienie. W jego artykule kwestia ta jednak nie została poruszona⁴.

² M. D j u r i ć: *Nietzsche und die Metaphisik*. Berlin—New York 1985, s. 1.

³ Zob. K. Ulmer: *Nietzsche. Einheit und Sinn seines Werkes*. Bern—München 1962; E. Fink: *Nietzsches Philosophie*. Stuttgart 1973; W. Müller-Lauter: *Nietzsches Lehre vom Willen zur Macht*. „Nietzsche-Studien” 3 (1974); J. Granier: *Le problème de la vérité dans la philosophie de Nietzsche*. Paris 1969; J. Derrida: *Eperons. Les styles de Nietzsche*. Paris 1978; A. C. Danto: *Nietzsche as Philosopher*. New York—London 1963; B. Magnus: *Heidegger's Metahistory of Philosophy: Amor Fati, Being and Truth*. The Hague 1970.

⁴ Konieczność obszerniejszego uzasadnienia tej tezy narzuca się chociażby przez fakt, że autor poświęcił omówieniu pierwszego i trzeciego okresu recepcji filozofii Nietzschego stosunkowo dużą część swego artykułu.

Autor poświęcił za to dużo miejsca problemowi odpowiedzialności Nietzschego za zbrodnie popełnione przez narodowych socjalistów. Jego stanowisko w tej trudnej do rozstrzygnięcia sprawie jest jednoznaczne i kategoryczne. Nietzsche ponosi moralną odpowiedzialność za zbrodnie faszystów, a wszelkie próby uwolnienie go od niej są absolutnie nieprzekonywujące. W opinii takiej utwierdza Kaniowskiego Lukács, który w *Die Zerstörung der Vernunft* (1952 r.) sformułował tezę, iż pokrewieństwo filozofii Nietzschego z oficjalną doktryną faszyzmu jest w niektórych wypadkach nawet większe, niż sądzili sami ideolodzy tego ruchu.

Zdaniem Kaniowskiego, prace tego węgierskiego filozofa poświęcone Nietzschemu niesłusznie opatrzone zostały dyskwalifikującą etykietą. Nie podjęto z nim bowiem rzeczowej dyskusji. *Zamiast wykazać np., że Lukács nie ma racji — ale do tego trzeba mieć rzeczowe argumenty! — stwierdza się krótko, że jest to „barbarzyński dogmatyzm” i cały problem uznaje się za załatwiony.* Kaniowski charakteryzuje bliżej sposób działania oraz liczebność tej grupy osób, która unika polemiki z Lukácsem. Jest to wąska — na szczęście — grupa fanatycznych i całkowicie zaślepionych wielbicieli Nietzschego posługująca się w swych działaniach kalumnią jako środkiem pomocniczym w celu stworzenia odpowiedniej atmosfery.

Czy rzeczywiście nikt nie podejmuje rzeczowej polemiki z poglądami Lukácsa? Jeden z najlepszych znawców filozofii Nietzschego w Polsce H. Gillner, w artykule *Swoistość metody filozoficznej Nietzschego* prezentuje główne tezy sformułowanej przez Lukácsa interpretacji myśli autora *Zaratusztry*, by w końcu stwierdzić, że interpretacja ta wzbudza kilka ważkich zastrzeżeń. *Podkreślając kilkakrotnie bezwzględność, cyniczną dosadność i nieliczącą się z niczym szczerą Nietzschego w głoszeniu wyznawanych poglądów, Lukács sam odcina sobie możliwość pojmowania niektórych aspektów doktryny jako świadomie przez Nietzschego zmistyfikowanej mitologii społecznej, zaadresowanej do dekadentkich warstw intelektualistów i burżuazji, podczas gdy cała konstrukcja interpretacji zmusza go do ustawicznej zmiany znaczeń charakterystycznych dla Nietzschego pojęć — symboli: przekształca on „Übermenscha” w kryptomonopolistę, „Tschandale” w kryptorobotnika itd.; chociaż niewątpliwie zna całe mnóstwo miejsc, w których Nietzsche, chcąc mówić o kapitalistach, używa wyrazu „kapitalista” a o robotnikach — „robotnik” itd. (oczywiście nigdy prawie zakresy tych i innych pojęć z dziedziny nauk społecznych nie są równoznaczne odpowiednim terminom marksistowskim). Pojmując swoistość metody filozofii Nietzschego wyłącznie jako formalną zręczność w pośredniej apologii kapitalizmu, wymuszoną przez (nieuchronną) skutek istnienia materializmu dialektycznego) niespoistość*

doktrynalną, autor nie może tej fascynującej metodzie celowej i ciągłej zmiany perspektyw przypisać żadnej doniosłości metodologicznej i filozoficznej, mimo iż doskonale zdaje sobie sprawę z olbrzymiego wpływu Nietzschego na różne kierunki współczesnej filozofii niemarksistowskiej⁵.

Gillner nie poprzestaje na tych zastrzeżeniach i w dalszej części swego artykułu proponuje inny, znacznie ciekawszy od Lukacsowskiego, sposób określenia relacji pomiędzy filozofią Nietzschego i filozofią Marksa.

Inny autor, cytowany przez Kaniowskiego M. Montinari, w swej niezwykle interesującej książce *Nietzsche lesen*, poświęca poglądom Lukacsa cały rozdział⁶. Jedną z jego uwag warto zacytować w całości. Wyraża ona pogląd akceptowany przez prawie wszystkich krytyków Lukacsa. *Nie to co Nietzsche w rzeczywistości powiedział lub sądził tworzy przedmiot interpretacji Lukácsa, lecz to co on niejako musiał mówić i sądzić, w ramach ideologicznego, nazywanego się marksistowskim, objawieniem, które czuje się zwolnionym od każdego konkretnego dowodu historycznego, ponieważ wszystko jest już w nim (tzn. w objawieniu — L. K.) wytyczone i predestynowane*.

Montinari podaje wiele przykładów potwierdzających ten pogląd. Przykład pierwszy: Nietzscheańska wersja darwinizmu, która — zdaniem Lukacsa — była metodologicznym modelem faszystowskiej teorii ras, w szczególności zaś modelem jej praktycznego zastosowania, nie różniła się w istotny sposób od powszechnie uznawanych w XIX wieku poglądów na teorię Darwina. Wielu ówczesnych naukowców interpretowało tę teorię w duchu zbliżonym do Nietzscheańskiego, w tym także F. Engels w *Dialektyce przyrody*⁸. Przykład drugi: A. Baeumler eliminował ze swojej interpretacji Nietzschego koncepcję *wiecznych powrotów*, jako nie pasującą do faszystowskiej wizji świata. Lukacs, w przeciwieństwie do niego, próbował wykazać faszystowskie cechy tej właśnie koncepcji. Tymczasem Montinari zauważa, że koncepcja *wiecznych powrotów* może być traktowana jako rezultat przemyślanej do końca mechanistycznej wizji świata. Wizji, która znajdowała oparcie w wynikach badań ówczesnych nauk przyrodniczych. Świadczy o tym chociażby fakt, iż myśl o *wiecznym powrocie* pojawia się także u Engelsa w jednej

⁵ H. Gillner: *Swoistość metody filozoficznej Nietzschego*. „Studia Filozoficzne” 1961, nr 4, s. 154—155.

⁶ Zob. M. Montinari: *Der Marxismus und Nietzsche: die Interpretation G. Lukács*. W: Idem: *Nietzsche lesen*. Berlin—New York 1982, s. 190—206.

⁷ Ibidem, s. 194.

⁸ Ibidem, s. 199—200.

z jego notatek do *Dialektyki przyrody*⁹. Przykład trzeci: L u k á c s uznaje Nietzschego za głosiciela wilhelmińskiego imperializmu. Za tym poglądem przemawiać ma list napisany przez filozofa do jego siostry w październiku 1888 roku: *Nasz nowy cesarz podoba mi się coraz bardziej. (...) Wola mocy jako zasada byłaby dla niego już zrozumiała*¹⁰. Również i ta teza Lukácsa upada w wyniku badań Schlechty i M o n t i - n a r i e g o. List został sfalszowany przez siostrę Nietzschego. Jego pierwsza część pochodzi z nigdy nie wysłanego szkicu listu, w którym Nietzsche oznajmia, iż nowy cesarz podoba mu się coraz bardziej, gdyż zajął krytyczne stanowisko wobec nadwornego kaznodziei Adolfa Stöckera i wobec antysemitów. Część druga listu to fragment szkicu przedmowy do *Woli mocy*¹¹. Elżbieta Förster-Nietzsche posługując się techniką montażu¹² sfabrykowała list, którego treścią chciała zainteresować cesarza.

Przytoczyłem tylko niewielki fragment dyskusji Montinariego z L u k á c s e m. W bardzo istotny sposób uzupełnia ją praca H. O t t - m a n n a *Anti-Lukács* (1984)¹³. Pesymizm Kaniowskiego nie jest zatem uzasadniony. Zwolennicy Nietzschego dyskutują z Lukácssem posługując się przy tym rzeczowymi argumentami.

Artykuł Kaniowskiego zawiera klarowną i prosto wyłożoną wizję recepcji filozofii Nietzschego po drugiej wojnie światowej¹⁴.

⁹ Spora objętość *Dialektyki przyrody* oraz fakt, że miała ona kilka różniących się od siebie wydań sprawiły, że zrezygnowałem z poszukiwań przytoczonej przez Montinariego notatki. Dla znawców Engelsa interesująca może być jednak jej treść: *Unfassbarkeit des Unendlichen, Sobald wir sagen, Materie und Bewegung sind nicht erschafft und unzerstörbar, sagen wir, dass die Welt als unendlicher Prozess, d. h. in der Form der schlechten Unendlichkeit, existiert, und haben damit an diesem Prozess alles begriffen, was zu begreifen ist. Höchstens fragt man sich noch, ob dieser Prozess eine — in grossen Kreisläufen — ewige Wiederholung desselben ist, oder ob die Kreisläufe ab — und aufsteigende Äste haben.* (Rozstrzelenie w cytacie pochodzi ode mnie). Czas powstania tej notatki określają lata 1878—1883. Cyt. za M. Montinari: *Nietzsche lesen*, op. cit., s. 198.

¹⁰ Cyt. za M. Montinari: *Nietzsche lesen*, op. cit., s. 204.

¹¹ Ibidem, s. 204—205.

¹² Mija się więc z prawdą informacja Kaniowskiego, że siostra Nietzschego tylko przedadresowywała listy napisane już przez jej brata.

¹³ Zob. H. Ottmann: *Anti-Lukács*. „Nietzsche-Studien” 13 (1984), s. 570—586.

¹⁴ Niestety nie zawsze można to traktować jako zaletę. *Jeśli Lichtenberg powiada raz: Prosty sposób pisania jest już dlatego godzien polecenia, że żaden rzetelny mąż w wyrazach swych nie bawi się w sztuczki i mędrkowania; to dlatego przecież prosta maniera nie jest jeszcze dowodem pisarskiej rzetelności.* Zob. F. Nietzsche: *David Strauss jako wyznawca i pisarz*. W: *Niewczesne rozważania*. Warszawa—Kraków 1912, s. 73—74.

Powrót do myśli autora *Zaratustry* potraktowany został w niej jako jeden z elementów bardziej rozległego i całościowego procesu, zmierzającego do zawężenia moralnej odpowiedzialności za faszystowskie barbarzyństwa do wąskiego kręgu bezpośrednich twórców i realizatorów narodowo-socjalistycznej ideologii. Na nic się zdadzą ewentualne protesty zwolenników Nietzschego, którzy diagnozy takiej nie byłiby skłonni zaakceptować. W istocie rzeczy bowiem, choć często mimo woli, ich poczynania są częścią składową tego całościowego procesu. Ten sposób argumentacji zdał już egzamin w *Die Zerstörung der Vernunft* Lukácsa. Kaniowski ma więc ułatwione zadanie.

Całkowicie zaślepieni wielbiciele Nietzschego (zamiennie nazywa ich Kaniowski także *wybielaczami Nietzschego* lub *apologetami Nietzschego*) *podjęli pospiesznie różnego rodzaju zabiegi zmierzające do (...) „denazyfikacji” autora „Jutrzenki”*. Zdaniem Kaniowskiego próbowali oni swój cel osiągnąć trzema sposobami:

1. Poprzez takie *ustawienie* jego filozofii, w którym cała jej drapieżność została, jeśli nie całkowicie wyeliminowana, to przynajmniej do minimum złagodzona.

2. Poprzez rzucenie hasła *Nietzsche sfalszowany*.

3. Obciążając winą pośredników. Jak twierdzi Kaniowski, w praktyce, *dla wzmocnienia efektu*, te trzy metody łączone są ze sobą w różnych proporcjach.

Wymieńmy najważniejsze osoby z szeregu *pospiesznie* manipulujących myślą Nietzschego autorów: W. Kaufmann, K. Schlecht a, M. Montinari. Niejasny jest jedynie stosunek Kaniowskiego do działalności E. P o d a c h a, *który wprowadził również głosił tezę o „największym skandalu w historii współczesnej literatury” ale odpowiedzialnością za to obciąża większe grono osób, a siostrę Nietzschego stara się poniekąd nawet usprawiedliwić*.

Co łączy wyżej wymienionych trzech autorów? Zdaniem Kaniowskiego, *dążenie do zatarcia społecznej wymowy i antyhumanistycznych wątków filozofii Nietzschego*.

W artykule Kaniowskiego cała argumentacja dostosowana jest do tak sformułowanych założeń. W kilku zdaniach osądzony zostaje Kaufmann¹⁶. Niewiele więcej miejsca potrzeba autorowi dla negatywnej oceny działalności Schlechty. Większy opór stawia Montinari,

¹⁵ Z. Kuderowicz, jeden z najlepszych znawców filozofii Nietzschego, wysoko oceniając pracę Kaufmanna, stwierdza, iż podjął on jawną walkę z legendą Nietzschego, demaskując antysemickie, nacjonalistyczne i etatystyczne wyobrażenia o Nietzsche, zapoczątkowane przez jego siostrę. Zob. Z. Kuderowicz: *Nietzsche*. Warszawa 1976, s. 156—157.

który zdaniem Kaniowskiego, stosuje *najbardziej inteligentną metodę „ustawiania” myśli Nietzschego*. Montinari twierdzi bowiem, że *filologiczno-historycznie ugruntowana lektura dzieł Nietzschego powinna stanowić fundament każdej filozoficznej interpretacji*¹⁶. Według Kaniowskiego o, przyjęcie takiego punktu widzenia sprowadza w zasadzie *każdą doktrynę (...) do kwestii jej historycznej genezy, a to w rezultacie prowadzi do zacierania jej ideowych, społecznych i politycznych konturów*.

Ciężar gatunkowy tego spostrzeżenia jest tak wielki, że nie dziwi już fakt, iż autor zalicza Montinariego do grupy osób *manipulujących* filozofią Nietzschego. Drugorzędne znaczenie ma w tym wypadku uwaga, że wniosek wyciągnięty przez Kaniowskiego nie wynika logicznie z przyjętej przesłanki. Montinari określa jedynie, co powinno stanowić fundament każdej filozoficznej interpretacji, nie przesądzając tym samym kształtów budowli wznoszonej przez filozofów. Inaczej mówiąc, Montinari domaga się, aby każda filozoficzna interpretacja poprzedzona została gruntowną lekturą dzieł Nietzschego. Jest to żądanie, pod którym powinien się podpisać każdy filozof.

Biorąc pod uwagę przykłady, którymi Kaniowski ilustruje swą tezę o *ustawianiu* filozofii Nietzschego, przypuszczać można, iż tylko za sprawą ograniczonej objętości artykułu nie pojawiły się w nim nazwiska innych wybitnych znawców filozofii Nietzschego. Fink, Kaulbach, Simon, Müller-Lauter, Gillner, Kuderowicz interpretują myśl autora *Zaratusztry* w sposób znacznie odbiegający od wzorców akceptowanych przez Kaniowskiego.

W najbardziej chyba interesującym fragmencie swego artykułu podjął się Kaniowski obrony dobrego imienia Elżbiety Förster-Nietzsche. Aby obrona ta miała bardziej reprezentatywny charakter, uzupełnił ją o pewną ilość pominiętych przez autora informacji.

Wyprawa Elżbiety i Bernarda Försterów do Paragwaju zakończyła się niepowodzeniem. Dr Förster nie znalazł zwolenników swych rasistowskich i pangermańskich teorii wśród kolonistów niemieckich. Na domiar złego stał się bohaterem afery finansowej, która zrujnowała go doszczętnie. Elżbieta była zmuszona prosić o pomoc finansową swą rodzinę i przyjaciół w Niemczech. W 1889 roku B. Förster popełnił samobójstwo. Czy wiedziona siostrzaną miłością (o której tyle pisze Kaniowski) Elżbieta wraca natychmiast do Niemiec, by zaopiekować się swych chorym już bratem? Nie! Przez następne cztery lata kontynuuje działalność swego męża i dopiero w 1893 roku wyjeżdża z Paragwaju zmuszona do tego przez kolonistów niemieckich.

¹⁶ M. Montinari: *Nietzsche lesen*, op. cit., s. 4.

Po powrocie bierze w swoje ręce sprawę publikacji spuścizny Nietzschego. Już w 1894 roku ukazuje się pierwszy tom zbiorowego wydania dzieł autora *Zaratustry* (tzw. *Grossoktavausgabe*). Pośpiech w jakim przygotowywano to wydanie był niewątpliwie jedną z przyczyn błędnego odczytania wielu myśli Nietzschego. Takie postępowanie można jednak — zdaniem Kaniowskiego — usprawiedliwić sytuacją finansową rodziny. *Siostra Nietzschego (...) dążyła do szybkiego sukcesu wydawniczego przede wszystkim po to, by zabezpieczyć finansowo brata na wypadek, gdyby przeżył matkę i ją i musiał się znaleźć w jakimś leczniczym zakładzie opiekuńczym.*

Jakimi zatem motywami kierowała się Elżbieta Förster-Nietzsche po śmierci brata w 1900 roku? Zbiorowe wydanie dzieł Nietzschego zakończone zostało dopiero w 1926 roku. Jeśli potraktowalibyśmy serio usprawiedliwienie, które podaje Kaniowski, mogłoby ono dotyczyć jedynie krótkiego, sześćioletniego okresu.

Ma rację Kaniowski pisząc, iż w *pierwszym okresie działalności Archiwum brak było chętnych do współpracy przy pracach wydawniczych, wydawcy często zmieniali się, a ludzie liczący się, jak np. R. Steiner, odmawiali tej współpracy.* Należy jednak wyjaśnić, czym spowodowana była taka sytuacja. Cennych informacji na ten temat dostarcza Ernst Horn e f f e r, który początkowo współpracował z panią Förster: *Rękopisy zwalone były w niekształtne stosy w stanie zupełnie surowym. Nikt nie miał pojęcia co zawierają. (...) Zaczęliśmy robotę od sporządzania kopii dokumentów. Ale pani Förster uważała, że tym trybem praca posuwa się zbyt wolno. Monotonia tej procedury irytowała ją. Krótko mówiąc, chciała, aby ukazały się bez zwłoki. Znaleźliśmy się w trudnej sytuacji. Domagała się nieopóźniania wydania pism nieukończonych, choćby miały formę szkiców. W wypadku naszej odmowy zwróci się natychmiast do kogoś innego. Wymieniała przy tym nazwiska ludzi, których Nietzsche na pewno uważałby za szarlatanów¹⁷.* Można zatem przypuszczać, że właśnie metody działania siostry Nietzschego oraz jej polityczne preferencje¹⁸ były przyczynami, które sprawiły, że żadna z liczących się w świecie filozoficznym osób nie zaangażowała się w działalność kierowanego przez nią Archiwum. Zwolennicy Nietzschego, którzy nie akceptowali poczynań Elżbiety Förster-Nietzsche, utworzyli w 1925 roku *Nietzsche-*

¹⁷ Cyt. za: ab: *Nietzsche sfalszowany*. „Twórczość” 1958, nr 5, s. 156.

¹⁸ O preferencjach tych najdobitniej świadczy fakt, że od czasu małżeństwa z dr Forsterem (usuniętym z uniwersytetu za swe antysemityczne poglądy i działalność) siostra Nietzschego, do końca swoich dni, z upodobaniem otaczała się osobami głoszącymi skrajnie nacjonalistyczne i rasistowskie poglądy. Na ten temat zob. Z. Kuderowicz: op. cit., s. 147—149.

*Gesellschaft*¹⁹. Należeli do niego m. in. T. Mann, A. Gide, F. Würzbach.

Kaniowski informuje czytelników, że inspirującej działalności siostry Nietzschego zawdzięczać należy powołanie w 1931 roku przy Archiwum Nietzschego naukowej komisji mającej przygotować nowe, krytyczne wydanie dzieł Nietzschego. Komisja ta stawiała sobie za cel uporządkowanie budzącej od początku sporo kontrowersji polityki wydawniczej Elżbiety Förster-Nietzsche. Celu tego jednak nie osiągnęła w wyniku interwencji siostry Nietzschego, która stłumiła w zarodku bardzo ostrożną próbę krytyki ze strony wydawców²⁰.

Broniąc Elżbiety Förster-Nietzsche przed zarzutami tworzenia legendy Nietzschego Kaniowski stwierdza, że jej adwersarze operują *półprawdami, niedomówieniami i nie precyzują naturalnie w jakim kierunku szło i na czym polegało to zniekształcanie*. Mam nadzieję, że niezbyt obszerny cytat z książki Z. Kuderowicza *Nietzsche* wyjaśni to nieporozumienie. *Ta właśnie osoba zapoczątkowała legendę nietzscheańską; dowodziła jej zbieżności z nacjonalistyczną, rasistowską ideologią. Interpretowała doktrynę Nietzschego jako odmianę darwinizmu. Nadczołowiek to w jej oczach gatunek biologiczny wyższy od człowieka, to ponadludzkie ogniwo ewolucji przyrody. Nietzscheańskie hasła wychowania przedstawiła jako wezwanie do hodowli nowej rasy na drodze biologicznego doboru i odpowiedniego kojarzenia par. Mimo znanej niechęci Nietzschego do antysemityzmu dowodziła jego solidarności z ruchem antysemitycznym. Nietzscheańską krytykę chrześcijaństwa przedstawiła jako dowód wrogości do kultury żydowskiej, z której zrodziło się chrześcijaństwo. Widziała w Nietzschem prekursora prawicowych ruchów antydemokratycznych i antyliberalnych, odwołujących się do ludowości jako źródła irracjonalnej siły*²¹. Dla uzupełnienia obrazu Elżbiety Förster-Nietzsche warto dodać, że nie tylko Hitler cieszył się jej uznaniem. Gdy Mussolini doszedł do władzy (stało się to w 1922 r.), siostra Nietzschego oświadczyła w imieniu swego nieżyjącego już brata, że przywódca włoski jest najczystszy wcieleniem ducha nietzscheańskiego w XX wieku.

Zarzut drugi, jaki formułowany jest pod adresem Elżbiety Förster-Nietzsche, dotyczy sfalszowania pewnej ilości listów i skandalu związanego z wydaniem *Woli mocy*. Fałszerstwa listów nie da się zakwestionować, można jednak zbagatelizować jego znaczenie. I tak czyni K a -

¹⁹ Myli się Kaniowski przypisując zasługę powstania tego Towarzystwa Elżbiecie Förster-Nietzsche.

²⁰ Zob. M. Montinari: *Nietzsche...*, op. cit., s. 16—17; E. Podach: *Friedrich Nietzsches Werke des Zusammenbruchs*. Heidelberg 1961, s. 412—425.

²¹ Z. Kuderowicz: op. cit., s. 149.

n i o w s k i stwierdzając, że *dla sprawy faszystowskiej recepcji Nietzschego nie ma to absolutnie żadnego znaczenia...*

Przyjrzyjmy się bliżej temu zagadnieniu. Kaniowski sam przyznaje, że niektóre ze sfalszowanych listów miały stworzyć wrażenie, że Elżbieta Förster-Nietzsche cieszyła się wielkim zaufaniem brata. Ale na tym nie koniec. Miały one też zasugerować, że była ona wybitnym znawcą filozofii Nietzschego. Oto fragment jednego ze sfalszowanych listów. *To co mówisz, to najlepsza rzecz jaką powiedziano o moich ideach, i piszesz to w swój własny sposób, jakbyś je sama przeżywała, a nie dowiadywała się o nich z moich książek. Odczuwam głęboko Twoje słowa, należymy do tej samej rasy. Rozumiesz mnie lepiej niż ktokolwiek, ponieważ ta sama krew płynie w naszych żyłach*²². Elżbieta rozpoczęła publikowanie sfalszowanych listów w 1909 roku. Falszerstwo odkryto dopiero w 1938 roku. Zatem aż do śmierci w 1935 roku siostra Nietzschego mogła występować w aureoli najbardziej kompetentnego znawcy filozofii autora *Zaratustry*. W tej sytuacji zupełnie inny wymiar miały jej enuncjacje na temat działalności Mussoliniego i Hitlera, jej interpretacje nietzscheizmu w duchu nacjonalistycznej i rasistowskiej ideologii. Poglądy te bowiem nie były głoszone przez profana, lecz przez osobę, która *rozumiała Nietzschego lepiej niż ktokolwiek*.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia sprawa skandalu, który rozpętał się wokół *Woli mocy*. W wersji prezentowanej przez Kaniowskiego historia wydania *Woli mocy* pozbawiona jest jakichkolwiek elementów mogących służyć za podstawę krytyki działalności Elżbiety Förster-Nietzsche. Spróbujmy zatem rozszerzyć tę wersję.

Wolę mocy opublikowano po raz pierwszy w 1901 roku w XV tomie zebranych dzieł Nietzschego. Jej wydawcami, a właściwie współautorami byli Peter Gast oraz Ernest i August Hornefferowie. Tworząc *Wolę mocy* posłużyli się oni planem napisanym przez Nietzschego 17 marca 1887 roku. Nie był to ani pierwszy ani też ostatni ze stworzonych przez Nietzschego planów projektowanego dzieła. Już sam ten fakt świadczy o dyskusyjności przyjętego przez wydawców rozwiązania²³. Bracia Hornefferowie i P. Gast podzielili *Wolę mocy*, zgodnie z planem Nietzschego, na cztery księgi. Następnie w arbitralny sposób wybrali oni ze spuścizny rękopiśmiennej powstałej w okre-

²² Cyt. za: ab: *Nietzsche...*, op. cit., s. 158.

²³ Plan z 17 marca 1887 roku jest najobszerniejszym planem *Woli mocy* ze wszystkich, które wyszły spod ręki Nietzschego. Miał więc rację Schlechta mówiąc, że gwarantował on największą swobodę wydawcom dzieła. Dlatego nie sądzę, aby stosowna była sugestia Kaniowskiego, iż przyczyn krytycznego stosunku Schlechty do Elżbiety Förster-Nietzsche upatrywać należy *jedynie* w *jej patologicznej wprost awersji do siostry filozofa*.

się pracy Nietzschego nad *Wolą mocy* 483 aforyzmy i rozdzielili je między poszczególne księgi. Efekt końcowy nie zadowolili jednak wydawców, gdyż już w 1906 roku ukazała się w kieszonkowym wydaniu dzieł Nietzschego rozszerzona i ostateczna wersja *Woli mocy*. Jej redaktorami byli: Peter Gast i Elżbieta Förster-Nietzsche. *Wola mocy* w nowym wydaniu zawierała już 1067 aforyzmów pochodzących z okresu 1884—1888. Zabrakło w niej miejsca dla 17 aforyzmów uwzględnionych w pierwszym wydaniu. 25 aforyzmów z pierwszego wydania podzielonych zostało, bez jakiegokolwiek uzasadnienia, na 55 samodzielnych fragmentów. Autorzy drugiego wydania *Woli mocy* opierali się, tak jak i ich poprzednicy, na planie z 17 marca 1887 roku. Można by więc oczekiwać, że wykorzystają oni napisane przez Nietzschego w tym właśnie okresie 374 aforyzmy, które miały stanowić podstawę projektowanego dzieła. Tak się jednak nie stało. Ze wspomnianych 374 aforyzmów, 104 w ogóle nie zostały uwzględnione w sporządzonej przez P. Gasta i E. Förster-Nietzsche wersji *Woli mocy*. Z pozostałych 270 fragmentów, aż 137 różni się w sposób istotny od oryginału (opuszczone zostały tytuły fragmentów tekstu, często brakuje w nich całych zdań, niektóre zdania zostały błędnie odczytane z rękopisów). Regułą jest też niezgodny ze wskazówkami Nietzschego podział aforyzmów na poszczególne księgi²⁴.

Kieszonkowe wydanie *Woli mocy* z 1906 roku powielone zostało bez żadnych zmian w XV i XVI tomie zbiorowego wydania dzieł Nietzschego (*Grossoktavausgabe*), które ukazały się w 1911 roku. Tomy te miały zastąpić wydany już w 1901 roku tom XV, który zawierał niepełną wersję *Woli mocy*. Wszystkie późniejsze wydania *Woli mocy* opierają się na kanonicznej wersji tego dzieła sporządzonej przez P. Gasta i E. Förster-Nietzsche.

Przytoczyłem tylko niewielką część informacji o praktykach wydawców *Woli mocy*. Faktów kompromitujących ich jest znacznie więcej. Czy w tej sytuacji można mówić o fałszerstwie *Woli mocy*, czy też, jak chce Kaniowski, zarzut ten jako nieuzasadniony należy odrzucić? Jak ocenić postawę Elżbiety Förster-Nietzsche, która tak zredagowaną pracę ogłosiła *głównym dziełem filozoficznym Nietzschego*?

Zupełnym nieporozumieniem jest twierdzenie Kaniowskiego, iż Montinari nie zajął zdecydowanego stanowiska w kwestii planów Nietzschego dotyczących napisania *Woli mocy*: raz twierdzi (Montinari — L. K.), że *miał on taki zamiar, innym razem, że ani nie napisał ani nie zamierzał jej napisać*.

²⁴ Informacje na temat edycji *Woli mocy* podaję za Montinarim. Zob. M. Montinari: *Nietzsche...*, op. cit., s. 106—110.

Pobieżna nawet lektura książki, na którą powołuje się Kaniowski (*Nietzsche lesen*), pozwala wyrobić sobie opinię na temat stanowiska Montiniego w tej kwestii. Jest ono jednoznaczne. Nietzsche miał zamiar napisać *Wolę mocy*. Przygotowania do tej pracy rozpoczął już w 1884 roku. Tytuł *Wola mocy* pojawia się po raz pierwszy w jego notatkach sporządzonych latem 1885 roku. Szczególnie intensywnie pracował Nietzsche nad nowym dziełem od października 1887 roku do lutego 1888 roku. Sporządził kilkanaście różniących się znacznie od siebie planów *Woli mocy*. Plan ostatni pochodzi z 26 sierpnia 1888 roku. Między 26 sierpniem a 3 wrześniem 1888 roku Nietzsche porzuca myśl o napisaniu *Woli mocy*. Część notatek wykorzystuje tworząc *Zmierzch bożyszcz* (1888 r.) i *Antychrysta* (1895 r.). Wszystkie te informacje znaleźć można w pracy Montiniego *Nietzsche lesen*²⁵.

I wreszcie kwestia ostatnia, o której wspomniałem już na początku polemiki, a do której Kaniowski powraca wielokrotnie w swym artykule. Jego zdaniem Nietzsche *ułatwił nazistom w bardzo istotny sposób realizację określonego programu wychowania i kształtowania osobowości* (tzw. „social-pedagogika) oraz umożliwił swoim autorytetem moralną legitymację i legalizację określonych praktyk. Pogląd ten, spopularyzowany dzięki pracom L u k â c s a, opiera się na fałszym, jak sądzę założeniu, że narodowi socjaliści kierowali się w swym postępowaniu względami ideowymi i przywiązywali duże znaczenie do moralnej legitymacji i legalizacji swych działań. Historia III Rzeszy świadczy raczej o czymś przeciwnym. Cel rozumiany pragmatycznie uświęcał wszelkie formy działania, niezależnie od tego czy można je było usprawiedliwić z punktu widzenia moralnego lub prawnego. Żadnego znaczenia nie miały w takim wypadku wywody filozofa, nawet jeśli był nim Nietzsche.

Polemizując z artykułem Kaniowskiego przedstawiłem swój stosunek do niektórych tylko zagadnień omawianych przez autora. Nie zająłem stanowiska wobec bogatego zestawu cytatów z Nietzschego, którymi Kaniowski stara się uprawomocnić swoje tezy. Wyjaśnić to można bardzo łatwo. Mógłbym przytoczyć w charakterze kontrprzykładu jeszcze bogatszą listę wypowiedzi Nietzschego, które negują wysuwane przez Kaniowskiego supozycje. Tego typu licytowanie się nie rozwiązałyby jednak problemu. Rzecz w tym, że myśli Nietzschego o, nawet te sprzeczne ze sobą, dają się zrozumieć dopiero z perspektywy całości jego filozofii. W oderwaniu od swoistej teorii kultury, teorii człowieka, raczej dezinformują one czytelnika, wprowadzając w błąd łatwymi

²⁵ Mimo starań nie udało mi się odszukać wypowiedzi Montiniego, które przemawiałyby za prawdziwością informacji podanej przez Kaniowskiego. Sytuacji tej nie zmieniła dokładna lektura wskazanych przez autora stron.

analogiami. W tej sytuacji dyskusja na temat zasadności użycia jakiegoś cytatu mijałaby się z celem.

Od kilkunastu już lat filozofia Nietzschego przeżywa swój światowy renesans. W licznych książkach i jeszcze liczniejszych artykułach analizowane są różne aspekty twórczości autora *Zaratustry*. Wśród twórców najbardziej wartościowych opracowań prawie zawsze wymieniane są nazwiska Schlechty, Kaufmanna i Montinariego. Ich prace stanowią trwałą i niekwestionowany dorobek powojennego okresu recepcji filozofii Nietzschego.

W tej sytuacji musi budzić zdumienie postawa Kaniowskiego, który, nie dysponując przekonującymi argumentami, potępia wspomnianych autorów i neguje wyniki ich badań. Myli się Kaniowski gdy twierdzi, że poglądy Schlechty, Kaufmanna i Montinariego są reprezentatywne dla bardzo nielicznej grupy osób, podczas gdy jego stanowisko akceptowane jest przez większość znawców Nietzschego. Jest dokładnie na odwrót, o czym łatwo się przekonać studiując literaturę poświęconą autorowi *Zaratustry*. Sytuację tę uznać należy za optymistyczną.